

Deskur-Ostromęcka, Helena

List otwarty do pana profesora dra med. Jana Nielubowicza rektora Akademii Medycznej w Warszawie

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/2, 631-632

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



LISTY DO REDAKCJI

LIST OTWARTY DO PANA PROFESORA DRA MED. JANA NIELUBOWICZA REKTORA AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Na poświęconym Panu zebraniu Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Historii Medycyny dnia 29 listopada 1985 r., w sali Biblioteki Lekarskiej, byłam prawdopodobnie jedynym nie-lekarzem, a patentowanym humanistą. Wobec tak zastraszającego braku równowagi sił nie odważyłam się zabierać głosu. Miałam jednak szczerą ochotę wtrącić się do dyskusji. I to nie tylko, aby podziękować Panu za piękne i mądre słowa, ale również w obronie humanizmu — tak lekceważąco potraktowanego przez część zebranych. Sprawa wynikła wskutek niewłaściwego odebrania przez niektórych słuchaczy Pana żartobliwej wzmianki, kiedy, wspominając lata młodości spędzone w Wilnie, wyraził się Pan: „I tam, niestety, wszczepiono mi humanizm!”. Żartobliwy ton podchwycił Przewodniczący Warszawskiego Oddziału, wprowadzając doktor nauk medycznych, ale również rasowy humanista, *ex cathedra* przyznając się jedynie do swojej lekarskiej młodości. Wypowiedzi części słuchaczy miały jednak inny charakter. Oczywiście nieporozumienie zarówno w odbiorze słów Pańskich, jak i w interpretacji terminu „humanizm”. Otóż obawiam się, że ten humanizm, jakkolwiek by Pan na ten temat żartował, wszczepiono Mu bardzo głęboko! Wynika to z przedstawionego przez Pana własnego dorobku życiowego. Ale to tylko moja dygresja osobista.

Cenne i interesujące wypowiedzi Pana Rektora, przytaczane fakty, refleksje i przemyślenia, naświetlające Pana wkład do dziejów nauki w „naszej trudnej i bardzo skomplikowanej epoce”, raz jeszcze unaocznily, jak ważnym dla historii (w sensie wiedzy), a m.in. i dla jej gałęzi — historii medycyny — są tego rodzaju osobiste spotkania. Mówię „dla historii”, nie dla historyków, których uważam jedynie za stacje przekaźnikowe tej nauki. Ale prawdą jest — i tu znowu dygresja — że takie, nazwijmy je, kontakty osobiste w wysokim stopniu ułatwiają badaczom ich pracę. Zwłaszcza w zakresie tak trudnego i odpowiedzialnego zadania, jakim jest dla historyka właściwa, uczciwa interpretacja różnorodnych materiałów naukowych. Autentyczne wypowiedzi i wspomnienia, takie, jakie Pan przedstawił, składają się na jasny, plastyczny obraz. Powinien on znaleźć trwałe miejsce w naukowej dokumentacji epoki. Niestety, nie spostrzegłam na sali magnetofonu. W tym miejscu pozwolę sobie na może niedyskretne, ale niedyskretne historycznie, do czego humaniści mają prawo, pytanie: czy w swoim tak bardzo wypełnionym pracą życia przewiduje Pan, może kiedyś w przyszłości, nieco czasu, aby wspomnienia i refleksje — przedstawione słuchaczom, zebranych dnia 29 listopada (jaka historycz-

na data!) w sali Biblioteki Lekarskiej w Warszawie — utrwalić na piśmie, choćby w formie pamiętników czy naukowej autobiografii, rozszerzając tym samym zasięg ich oddziaływania? Byłby to jeszcze jeden z ważkich rozdziałów, jakie Panu zawdzięcza historia medycyny. Nie posiadając żadnego mandatu do tego rodzaju wystąpienia gorąco jednak proszę w imieniu obecnych i przyszłych badaczy tej dyscypliny o przychylne ustosunkowanie się do mojej sugestii.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Helena Deskur-Ostromięcka
dr nauk humanistycznych
(Warszawa)